

# Przed świętem narodowym

Trochę cyfr. — Kilka słów o ambicjach. — Ford powiązany sznurkami.

## Perspektywy zbiórki.

Wobec zbliżającej się zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja sądzimy, że warto w krótkości bodaj przedstawić dotychczasowe metody i wyniki pracy tej, bezspornie najzasiłkowej organizacji społecznej, jaką jest Polska Macierz Szkolna.

### TEREN DZIAŁALNOŚCI MACIERZY

Teren działalności Macierzy obejmuje województwa: warszawskie, kieleckie, łódzkie, białostockie, poleskie, nowogródzkie i wołyńskie, obecnie przybyła Wileńszczyzna. Dotychczas nie wszyscy orientują się dobrze w podziale terytorjalnym działalności towarzystwa oświatowych. Bardzo często ktoś z Kieleckiego zwraca się do księży do Towarzystwa Czytelni Ludowych, zamiast zwrócić się w tej sprawie do Macierzy w Warszawie; natomiast Macierz niejednokrotnie otrzymuje dary dla Polonii amerykańskiej lub Polaków z Legii Cudzoziemskiej, które kieruje oczywiście do Towarzystwa, opiekujących się rodakami na obczyźnie.

### MAPA PRACY

Jakie jest nasilenie pracy w poszczególnych województwach?

Rzeczny okiem na mapę. Wołyń przedstawia się najlepiej. Na ogólną liczbę 240 Kół Macierz ma na Wołyń 44 Kola, 146 czytelni-swiećlic na ogólną liczbę 450, 200 bibliotek na ogólną liczbę 800, 20 szkół powszechnych na ogólną liczbę 72, i 9 szkół zawodowych na ogólną liczbę 45. Jest to specjalnie szczególnie uklad sił ludzkich, który pozwala podtrzymać i rozwijać działalność oświatową harmonijnie na terenie całego województwa. To samo da się powiedzieć o Polesiu, natomiast w innych województwach są punkty, które promieniują w terenie, na przykład: Zagłębie Dąbrowskie w Kieleckim; Łódź, Wieluń, Piotrków w Łódzkim; Grodno, Ostrołęka w Białostockim, a poza tym Kola w każdym prawie mieście powiatowym realizują jedną lub więcej form pracy oświatowej, prowadząc szkołę bądź bibliotekę, przedszkole bądź bursę itp.

21.587 członków Towarzystwa łoży na to swój czas i pieniądze.

### KOLEKTYW CZY JEDNOSTKA?

Czy Macierz, patrząc na mapę swej pracy, widzi poza kolumnami cyfr statystycznych, zwykły kolektyw czy jednostki?

Uswiadomienie obywatelskie ogółu, walka z analfabetyzmem książkowym i życiowym, wprowadzanie do świetlic nowych form pracy ożywił biernego konsumenta oświaty. Dziś na terenie czytelni, bibliotek, kursów wymaga się od odbiorcy postawy aktywnej. Niema już uczniów, czytelników, są tylko członkowie zespołu i przedownicy. Jeżeli prowadzi się wykłady, to z dyskusją i seminarjami, jeżeli prowadzi się biblioteki, to urządzić się jednocześnie ankiety i konkursy, jeżeli się uczy czytać dorosłych, to przeważnie systemem ćwiczeń oświatowych. Słowem Macierz wykorzystuje te wszystkie formy oświatowe-wychowawcze, które powinny odegrać właściwą sobie rolę środka pomocniczego do rozbudzenia w członkach inicjatywy i samodzielności.

### - CZARODZIEJSKIE REKORDY

Jednakże wystarczy rzucić okiem czyto na mapę, czy na cyfry, aby poznać statystykę i kolektywnym zobaczyć żywe, dobrze znane twarze. Wielki ród oświatowców nie wygasł na Brzezińskim i Osęchowskim. Wystarczy, aby ktoś powiedział słowo Bernowicz, aby zamiast dalekiego, zagubionego na granicy sowieckiej miasta, zobaczyć energiczną twarz ambitnego oświatowca, który w przebiegu paru lat potrafił wyzaczarować z ciemności i biedy szkołę techniczną drogą i szkołę handlową dla 263 uczniów, 19 czytelni i tyleż bibliotek w powiecie, 4 szkoły powszechne, a na jesieni zamierza uruchomić 11 szkół powszechnych.

Wystarczy popatrzeć na województwo kieleckie, aby zobaczyć na drogach rozklekotanego Forda, powiązanego sznurkami, którym jeździ wraz ze swymi latarniami, przeczczami i mechanikami, taki ksiądz, który stworzył nowy system akcji wykładowej. U siebie na płońbani na garaż, warsztat i biuro. Naprawia stare latarnie, szkoli mechaników, wysłał teksty przemówień i zapowiedzi przyjazdu „latarników” do

t. zw. stacji odbiorczych. Stacja odbiorcza organizuje odczyt w jakiejś szopie, a odczyty te mają już wyrobioną sławę. Niejednokrotnie dziecko zamiast groszaków ofiaruje organizatorom wycieczki od matki jajko, byle nie odejść od drzwi, za którymi będą się działy cuda: obrázky, a potem muzyka.

W ten sposób, w czasie 10 miesięcy, 46.805 dorosłych osób i dzieci wysłuchało 872 wykładów w punktach wiejskich.

A Włodzimierz na Wołyń, który prowadzi doskonale szkołę wiodową, bursę, przedszkole i bibliotekę i ma ambicję dotrzymania kroku miastom wojewódzkim, pobliw w statystyce wykładow Polesie (178 odczytów), które spowodowało złych dróg zdołało urządzić tylko 129 wykładów dla 13.322 osób. To są piękne rekordy i szlachetne ambicje.

### CENTRUM I KRESY

Ale największym czarodziejem jest chyba ten, kto potrafił w merkantylnej, kryzysowej Łodzi na zerbanu obywatelskim, zwołanem przez Łódzki Zarząd Okręgowy Macierzy, tak rozgrzać przybyłych akcją Kół Opiekunich, że obecni na tem posiedzeniu p. J. W. ofiarował jednorazowo sumę zł. 1000, na założenie i prowadzenie szkoły powszechnej w powiecie wołyńskim, gdzie przeszło 100 dzieci pozostaje bez nauki.

Cóż to są Kola Opiekunice Macierzy?

Pomoc centrum dla Kresów. Aby zmniejszyć ilość okręgów bezszkolnych, podnieść poziom szkół powszechnych, polepszyć byt ofiarnego nauczyciela i pomóc pełnemu zasług społeczeństwu kresowemu, Zarząd Główny Macierzy powołał do życia Kola Opiekunice, które mają

za zadanie roztoczyć opiekę materialną i moralną nad szkołami na Kresach. Szkoła powszechna na granicy państwa jest jego strażnikiem. Chroni od wynarodowienia nietylko dzieci, ale i dorosłych. Dziecko takiej szkoły jest w chacie rodziców emisarjuszem polskości.

### FRONT DUCHOWY

Polska nad Wisłą i Bugiem zawsze będzie Polską, jej poziom kulturalny podnosić będą następne pokolenia. Zadaniem pokolenia dzisiejszego jest utrwalenie polskości naszych Kresów; spychanie tego zadania na barki następnych pokoleń byłoby karygodną krótkowzrocznością. Do rozwinięcia frontu duchowego centrum przed Kresami nawołuje Macierz i pod hasłem pracy oświatowo-wychowawczej na Kresach organizuje tegoroczną zbiórkę na Dar Narodowy 3 Maja. Na cmentarzu i księżki, na przedszkola i szkoły, na świetlice i bursy.

### PERSPEKTYWY ZBIÓRKOWE

Jakież są perspektywy zbiórkowe Macierzy? Czy nie przeraża wytrawnych organizatorów, zgromadzonych w Komitecie Głównym i Stołecznym wyczerpanie finansowe?

Dar Narodowy, zbierany przez Macierz, wysypujący z opieczętowanych skarbonek i liczony w obecności przedstawicieli władz, był w ubiegłych latach papierowy, srebrny, a w końcu, w roku ubiegłym — miedziany. Skarbonki były ciężkie od niedzi, a serce Macierzy było ciężkie od przepelniającej się wdzięczności dla całego społeczeństwa, która pomimo powszechnej biedy, powszechnej sugestji kryzysowych wyrzekań, nie mogło przejść obojętnie koło kwatery i dawało,

dawało grosze tak liczne, że w ogólnej sumie wynik zbiórki zeszłorocznej równał się wynikowi z lat „srebrnych”. I w tem Macierz znalazła drugi powód do radości. Liczne miedzianki były dowodem powiększenia się liczby ofiarodawców, tych uświadomionych obywateli, którzy odczuwają potrzebę szkoły, bursy, przedszkola i oświaty pozaszkolnej; były dowodem zaufania do Macierzy i pewności, że na społeczeństwie naszym można polegać.

A od tego społeczeństwa zależy, w jakich warunkach rozpocznie Macierz rok oświatowy 1934/35.

## Tragiczny wypadek na bankiecie Zgon posła St. Zjednoczonych

LONDYN, 10. 4. (PAT.). — Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w Dublinie. Rząd irlandzki, z de Valerą na czele, podejmował w historycznym zamku dublińskim uroczystym bankietem nowego posła Stanów Zjednoczonych, Mac Dowella, który dopiero przed dziesięciu dniami złożył de Valerze swoje listy uwierzytelniające.

Na bankiecie obecni byli członkowie rządu irlandzkiego, korpus dyplomatyczny, parlamentarzyści i szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Przewodniczył de Valera, mając po prawej stronie posła Mac Dowella.

Po przemówieniu de Valery

zaczął przemawiać Mac Dowell, nagle jednak zbladł, głos mu się załamał i posel runął na ziemię, podtrzymany wporę przez siedzącego obok de Valerę. Na ratunek pośpieszyli obecni na bankiecie wybitni lekarze dublińscy, wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona. 67-letni posel, rażony ciężkim atakiem sercowym, wyzionął ducha po dziesięciu minutach.

Straszny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Mac Dowell był wybitnym politykiem St. Zjednoczonych. Przed dwudziestu laty był speakerem w Izbie reprezentantów.

### Nareszcie...

## I Anglia się zaniepokoiła

# Ogromem zbrojeń niemieckich

LONDYN, 9. 4. Jeden z członków parlamentu zwrócił się do ministra Simona z zapytaniem, jakie kroki zamierza przedsięwziąć celem dowiedzenia się, dokąd zmierzają Niemcy swoimi bardzo podwyższonymi wydatkami na zbrojenia. W odpowiedzi Simon przytoczył urzędowe cyfry niemieckie i oświadczył, że ta sprawa zbrojeń jest obecnie bardzo poważnie rozpatrywana przez rząd angielski, który zwrócił się o wyjaśnienia za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie.

PARYŻ, 9. 4. Na konferencji, która odbyła się u Barthou z ambasadorem Poncetem, sprawy rozbrojenia zajmowały miejsce główne. Upřednio Barthou został poinformowany przez ambasadora

angielskiego w Paryżu, co zamierza rząd angielski przedsięwziąć wobec zbrojeń niemieckich. Bartou zasięgnął też informacji co do tych zbrojeń u Ponceta.

Jeżeli prezydium konferencji rozbrojenowej zwoła komisję główną na 23 maja, Barthou uda się do Genewy, upřednio jednak będzie w Genewie na sesji rady Ligi Narodów, na której omawiana będzie też sprawa zagłębia Saary.

### Anglia czuwa nad traktatem wersalskim

LONDYN, 10. 4. (PAT.). Decyzja rządu brytyjskiego, który domaga się od rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie poważnego zwiększenia budżetu wojskowego, uważana jest w kręgach parlamentarnych za wydarzenie pierwszorzędnej wagi.

Rząd brytyjski działa tu w charakterze sygnatariusza Traktatu Wersalskiego. Kontrola i czuwanie nad wykonaniem traktatów należy do Ligi Narodów, a rząd brytyjski, otrzymawszy żądane informacje, będzie mógł zwrócić uwagę Ligi Narodów na wszelkie pogwałcenia traktatów.

Jak zaznacza agencja Reutersa, zwiększenie budżetu wojskowego Niemiec stworzyło dodatkową trudność w rokowaniach o zawarcie konwencji rozbrojenowej.

### Francja o kroku rządu angielskiego

PARYŻ, 10. 4. (PAT.). Troska, jaką ujawnia rząd brytyjski w związku ze zwiększeniem budżetu wojskowego Niemiec, sprawiła za dowolenie francuskiej opinii publicznej, która widzi w tem krok naprzód w kierunku zrozumienia zaniepokojenia Francji.

Oświadczenia ministra Simona — pisze „Excelsior” — są dostatecznym dowodem, iż rząd brytyjski podziela zainteresowanie się Francji zbrojeniami niemieckimi. Polityka brytyjska mogła godzić się na ewolucję traktatów, lecz wydaje się coraz mniej skłonna ustępować przed jednostronną wolą zrywania umów, które podpisał nasi przyjaciele Anglii, wrażliwi na metody lojalnej dyplomacji, którym to metodom Francja zawsze hołdowała.

„Le Jour” uważa, że demarche brytyjskie w Berlinie uczynione zostało, jak się zdaje, więcej ze względu na Francję, niż na Anglię. Przyjaciele nasi pisze dziennik — uznali chwilę za odpowiednią, by wykazać nam, jak czuwać nad obroną wspólnych interesów. Przemawiają oni w Berlinie językiem zdecydowanym. Brawo, ale czekajmy końca. Ponieważ Anglia zaprasza nas na widowsko, będziemy patrzeć i wyprowadzimy odpowiednie wnioski.

## Brudy życia wielkomiejskiego

### Bomba z arsenikiem od „czułego męża”

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się dzisiaj sensacyjna sprawa 30-letniego Tadeusza Błędowskiego, oskarżonego o trucie 26-letniej żony swej, Michaliny.

Tadeusz Błędowski, z zawodu fryzjer, poślubił przed 10-ciu laty 16-letnią Michalinę. Pożycie małżeńskie początkowo niezłe, stawało się z biegiem czasu coraz gorzej, ponieważ Błędowski przepijał stale wszystkie zarobione pieniądze i wywoływał awantury. Wreszcie małżonkowie rozeszli się w 1932. Błędowski zamieszkał osobno, żona zaś jego po została w mieszkaniu przy ul. Koszykowej w Warszawie. W czerwcu r. ub. Błędowskiemu udało się uzyskać posadę fryzjera w Pułtusk, gdzie też zamieszkał na stałe. Od tego czasu zerwał wszelkie stosunki z żoną i nie przysyłał jej pieniędzy na utrzymanie. W Pułtusk nawiązał natomiast bliższe stosunki z przebywającą tam mieszkanką Warszawy, Janiną Trzymalską, której przedstawił się za kawalera, gotowego wstąpić w związku małżeńskie. Trzymalska, ludzka obietnicą Błędowskiego, została jego kochanką. Błędowski przyjeżdżał do czasu do czasu do Warszawy i widywał się wówczas za swoją żoną, której nie jednak nie mówił o swych planach matrymonialnych.

W czasie jednego z takich spotkań w Warszawie, w dniu 13 listopada r. ub. Błędowski namówił swą żonę do pójścia na wspólny obiad i jako miejsce spotkania wyznaczył restaurację „Wyścigówkę” przy ul. Piusa XI. Błędowski przyszedł do restauracji około godz. 1 popoł. i zamówił pół butelki wódki i porcję faszerowanego kapusty, następnie zaś wyszedł na kilka minut bez kapelusza. Powróciwszy, telefonował gdzieś, następnie zaś zabrał się do jedzenia. Wkrótce potem nadeszła jego żona, z którą wspólnie pił wódkę. Błędowski zjadł jedynie część porcji kapusty, resztę zaś, po rozgrzebananiu widelcem na talerzu, podsunął żonie, proponując, żeby dokończyła, ponieważ mu nie smakuje. Błędowska zjadła tylko część kapusty pozostawionej przez męża, następnie oboje wypili drugą butelkę wódki. Na deser Błędowski wy-

jął z kieszeni bombę czekoladową i ofiarował ją żonie. Błędowska początkowo wzdrygała się, chcąc podzielić się czekoladą z mężem, gdy jednakże stanowczo odmówił, oświadczając, że przyniósł ją specjalnie dla niej, Błędowska czekoladę spożyła.

Po libacji Błędowski, bardzo się spiesząc i okazując wyraźne zdenerwowanie, zażądał rachunku, a po zaplaceniu go wyszedł z żoną z restauracji. Na ulicy wybuchła między nimi sprzeczka, w czasie której wzajemnie klócili się, grożąc sobie wypaleniem oczu. Błędowski wyjął nawet z kieszeni rewolwer i powiedział, że z przyjemnością zabiłby żonę, ale tego nie zrobi, bo nie chce siedzieć w więzieniu. Ostatecznie małżonkowie zostali się i kiedy Błędowska przysła już do swego mieszkania na ul. Koszykowej, do stała nagle boleści i niezwykle bolesnych bólów żołądkowych. Wezwano pogotowie prywatne i lekarz stwierdził ciężki stan chorej wobec zatrucia. Błędowska, zarówno doktorowi, jak i obecnym w mieszkaniu osobom, opowiedziała o pobyty z mężem w restauracji i na zakończenie kategorycznie oświadczyła, że mąż otrul ją czekoladką, której nie chciał nawet spróbować, mimo jej nalegań. W dwa dni później,

pomimo energicznych zabiegów lekarskich, Błędowska zmarła, a dokonana przez instytut ekspertryz sądowych analiza chemiczna wnętrza zmarłej oraz krwi wykryła, iż śmierć nastąpiła przez zatrucie organizmu arsenikiem. Jak wynika z tego orzeczenia lekarskiego, dawka trucizny, wprowadzona do organizmu Błędowskiej, znacznie przewyższała ilość trucizny, potrzebnej dla śmiertelnego zatrucia organizmu.

Wobec kategorycznych zeznań zmarłej, Błędowski został aresztowany. Nie przyznał się on jednak do zarzucanego mu przestępstwa, mówiąc, że starał się dobre żyć ze swą żoną, wszelkie jednak jego wysiłki były bezowocne, gdyż żona prowadziła lekkomyślny tryb życia i nalogowo upijała się. Dodał również, że jak narzeczony zaraził się od swej przyszłej żony ciężką chorobą weneryczną, tak, że przypuszcza, że żona popełniła samobójstwo przez złość do niego, chcąc go wtrącić do więzienia.

Do tej sensacyjnej i zagadkowej sprawy powołano kilkunastu świadków, którzy mają ustalić okoliczności wspólnego obiadu małżonków, a następnie formę oświadczenia oskarżycielskiego Błędowskiej i szczegóły pożywania małżeńskiego oskarżonego.

## Już na wyczerpaniu Stanisława Piaseckiego Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka”, „Pion” i „Walki”. Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywdy. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Terazniejszość w historii. — Epopeja rodziny Niechiców. — O „Zadrześci” i medycynie. — Iklos i Sotien. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja marki: Staff. — Mecenas Skiński. — „Zuzie maszerują”. — Szpila w Zielony Bałonik. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nie nie wiemy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od uniwersalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadowno. — Dołoj uczucie. — Bój o Styk. — Inflacja książek. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucicielska. — Ochołnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.—

Nakład „Roju”

NAJWIĘKSZY SUKCES  
sezonu wydawniczego 1933

powieść W. M. Dęboroga:

# Czeki bez pokrycia

Cena zł. 7.—

Nakład „ROJU”

Ostatnie egzemplarze w sprzedaży

## Rosję czekają bardzo ciężkie czasy pisze „Il Regime Fascista”

RZYM, 10. 4. (PAT.). „Il Regime Fascista”, omawiając pogłoski o możliwości przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, stwierdza, że na szczęście o wejściu Rosji do Ligi decydować mają wielkie mocarstwa, które nie powinny zapominać, iż rząd moskiewski był zawsze najbardziej wrogi Lidge Narodów.

Zastanawiając się nad powodami zmiany stanowiska Rosji sowieckiej wobec Ligi Narodów, „Il Regime Fascista” przypomina ostatnie doniesienie „Popolo d'Italia” o zniesieniu w Rosji minimum płacy dla robotników i przewiduje, że Rosję sowiecką czekają bardzo ciężkie czasy.

Dalej autor artykułu pisze, że akcja propagandowa bolszewizmu, spekulująca na nowej wojnie światowej, została zahamowana

przez politykę Mussoliniego, który, przenosząc centrum rozmów międzynarodowych z Genewy do Rzymu, zdobył dla swej inicjatywy w polityce zagranicznej wielkie zaufanie.

Rosja sowiecka, nie rezygnując z widoków na wojnę światową i mając do wyboru między Rzymem a Genewą, wybrała Genewę. Rosja pragnie wejść do zwalczanej przez siebie Ligi Narodów, aby ją galwanizować i za jej pośrednictwem potęgować chaos na świecie. Oto powód usiłowań Rosji, pragnącej zbliżyć się do Ligi Narodów.

Artykuł kończy się krytyczną oceną roli francuskich polityków radykalnych, którzy, jak Herriot i Cot, głoszą hasło zbliżenia z Rosją sowiecką.